

Ewelina Maria Kikolska

Sprawozdanie z wyjazdu Erasmus +, University of Almeria, Hiszpania

Decyzję o wyjeździe na Erasmusa podjęłam w ostatniej chwili. Tak naprawdę do samego końca ważyły się moje losy o wyjeździe, gdyż miałam małe problemy z porozumieniem się z koordynatorką z uczelni przyjmującej. Kiedy miałam już pewność, że wyjeżdżam – zaczęłam przygotowania. Najważniejsze jest zaopatrzenie się w leki, gdyż bez recepty, w Hiszpanii są one bardzo drogie. Ze względu na to, że byłam na semestrze zimowym musiałam wziąć ubrania na lato ale również cieplejsze (płaszcze, kurtki). Niestety nie zmieściłam się do walizek i musiałam wystać paczkę (koszt około 130 zł).

Leciałam samolotem z Warszawy do Malagi, gdyż tamtejsze lotnisko jest najbliższe. Z Malagi prosto do Almerii dostałam się autobusem (ALSA). Polecam sprawdzić ceny wcześniej, gdyż czasem te same bilety to koszt 5 euro, a za chwilę mogą kosztować około 20 euro. Wraz z moją koleżanką próbowałyśmy znaleźć mieszkanie będąc jeszcze w Polsce. Niestety obejrzałyśmy się zbyt późno i większość mieszkań w lokalizacji, w której mieszka najwięcej Erasmusów (Zapillo) była już wynajęta. Na szczęście bardzo szybko na miejscu znalazłyśmy mieszkanie. Naszym głównym priorytetem byli anglojęzyczni współlokatorzy, aby jak najbardziej podszkolić angielski. Naszymi współlokatorkami okazały się dwie bardzo sympatyczne Włoszki.

Za mieszkanie, łącznie z rachunkami płaciłyśmy około 220 euro na miesiąc. Akademiki w Almerii są bardzo drogie, więc lepsze jest wynajęcie prywatnego mieszkania. Od razu po przyjeździe kupiłam używany rower (często można je kupić od Erasmusów z poprzedniego semestru). Niestety w Almerii jest dużo kradzieży, więc trzeba bardzo uważać (mojej koleżance skradziono rower po tygodniu, innym kradli koła, siodełka itp.) Rower służył mi do codziennego dojeżdżania na uczelnię. Miałam ścieżkę rowerową praktycznie spod domu, aż pod samą uczelnię. Dodatkowym atutem jest to, że cała droga na uczelnię jest wzdłuż morza.

Kampus uczelni jest bardzo duży. Znajduje się tam wiele budynków, barów, stołówek sklepik, biblioteka itp. Infrastruktura jest bardzo przyjemna, wokół palmy, a obok morze. Rozkład zajęć na uczelni był dla mnie dziwny. Jedne zajęcia trwały 2 pełne godziny np. od 9 do 11 a kolejne zaczynały się od 11 i trwały do 13. Aby nie spóźnić się na kolejne zajęcia, czasem trzeba było wyjść wcześniej z poprzednich. Wykłady są teoretycznie nieobowiązkowe, ale są na nich listy obecności 😊 Przed egzaminami wykładowcy sprawdzali nasze obecności i od tego zależało na ile minimalnie % musimy napisać egzamin (z obecnościami 50%, bez chodzenia na wykłady 80%). Wykłady jak i ćwiczenia w większości były ciekawe. Miałam wiele projektów grupowych, dzięki którym mogłam zapoznać się z Erasmusami i lokalną społecznością. Niestety minusem jest system oceniania. Na egzaminach są minusowe punkty za złą odpowiedź. Przykładowo, miałam jeden egzamin na 35 długich, opisowych pytań, które miałam rozwiązać w 45 minut. Niestety jest to za mało czasu, aby przetworzyć w głowie pytania (w bardzo technicznym, biznesowym języku) na język ojczysty i znaleźć prawidłową odpowiedź. Niestety, ale nie zaliczyłam tego egzaminu. Wykładowcy mają tutaj bardzo „urzędowe” podejście. Nie da się nic zrobić. Nic nie dały moje prośby i tłumaczenia, że w czerwcu powinnam zakończyć studia. Sesja poprawkowa z semestru zimowego odbywa się tutaj dopiero we wrześniu.

Co do samego miasta jestem bardzo zadowolona. Almeria nie jest duża, lecz z mojego mieszkania (centrum) na plażę piechotą chodziłam około 25 minut. W semestrze letnim polecam szukać mieszkania bliżej plaży, gdyż tam Erasmusi spędzają najwięcej czasu. Codzienne gry w siatkówkę, kąpiele w morzu, plażowanie, zachody słońca, śpiewanie do dźwięków gitary, to to za czym tęsknię najbardziej. Jeśli chodzi o imprezy – nieodłączny element, najwięcej Erasmusów chodziło do klubu

„La Classica”. Dzięki wykupionej za 15 euro karcie ESN, mieliśmy tam wejście za darmo. Dodatkowo dzięki tej karcie mieliśmy dużo innych zniżek (np. 30% na wysłanie paczki firmą DHL, 15% na bilety oraz darmowy bagaż rejestrowany – 20kg liniami Ryanair). Almeria leży w pięknym regionie Andaluzja. Będąc tam polecam zwiedzać jak najwięcej. Niestety autobusy są drogie, ale kupując bilety z odpowiednim wyprzedzeniem, można znaleźć coś w dobrej cenie. Na Erasmusie jeździłam, na wiele wyjazdów organizowanych przez ESN (który jest bardzo pomocny w wielu kwestiach !) Najmilszym wspomnieniem były moje urodziny, które obchodziłam na 3-dniowym wyjeździe, na który gorącą zachęcam – Integration Weekend. Dodatkowo, razem ze znajomymi zwiedziliśmy mnóstwo pięknych miejsc w Hiszpanii (Sewilla, Barcelona, Malaga, Alicante, Walencja oraz wiele mniejszych miejscowości). Dzięki tanim biletom lotniczym zwiedziliśmy również Portugalię, Gibraltarię oraz Majorkę na której spędziliśmy wspólnie Sylwestra.

Dzięki codziennemu używaniu języka angielskiego, podszkoliłam swoje umiejętności oraz przełamala mi się bariera językowa. Mam teraz znajomych w wielu krajach. Wiem, że teraz będę jeszcze więcej podróżować.

Podsumowując, Erasmus to jedna z najlepszych przygód jakie człowiek może sobie wymarzyć! Dzięki wymianie, poznałam wspaniałe osoby z różnych krajów, kultur i religii. Zdałam sobie sprawę, że różnice kulturowe, rasowe czy religijne nie są żadną przeszkodą do nawiązywania przyjaźni.

Z całego serca polecam każdemu skorzystanie z wymiany 😊



